

MICHAŁ SPANDOWSKI

Polskie zbiory inkunabułów zniszczone, rozproszone i przemieszczone w czasie i w wyniku II wojny światowej

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że wielkie wstrząsy polityczne z reguły odbijają się niekorzystnie na zbiorach muzealnych i bibliotecznych. W dekadzie rozpoczętej najazdem hitlerowskich Niemiec na Polskę mieliśmy do czynienia faktycznie z trzema różnymi czynnikami, z których każdy oznaczał fatalne skutki dla polskich zbiorów:

1. Wojna jako taka, w tym przypadku połączona z zamierzonym przez okupanta niszczeniem dziedzictwa kulturalnego Polski.
2. Powojenna zmiana granic państwa polskiego i jej skutki: migracja osób fizycznych, jak i czę ściowe przenoszenie instytucji.
3. Zmiana systemu politycznego skutkująca zmianami właścicieli poszczególnych kolekcji, co z reguły pociągało za sobą negatywne skutki dla samych zbiorów.

Zjawiska te dotyczyły wszelkich zbiorów bibliotecznych, najczęściej jednak dysponujemy tylko informacjami bardzo ogólnymi o poniesionych szkodach i stratach. Stosunkowo największą wiedzę w tej dziedzinie mamy o inkunabułach dzięki prowadzonej w Bibliotece Narodowej w dwudziestoleciu międzywojennym ogólnopolskiej rejestracji inkunabułów

dla potrzeb zamierzonego przez Kazimierza Piekarskiego opublikowania centralnego katalogu inkunabułów w Polsce.

Rejestracją tą zdołano objąć do lata 1939 r., jak się szacuje, przytłaczającą większość przechowywanych na terenie II Rzeczypospolitej inkunabułów. Dotyczyło to wszystkich wielkich bibliotek państwowych, większości dużych bibliotek kościelnych i niektórych prywatnych. W czasie niemieckiej okupacji polscy bibliotekarze pracujący na niższych stanowiskach w dawnej Bibliotece Narodowej przemianowanej przez Niemców na Stadtbibliothek Warschau wykonali po kryjomu m.in. skróconą kopię opisanej wyżej rejestracji inkunabułów w formie maszynopisu zawierającego uszeregowane według podstawowej literatury inkunabulistycznej sigła bibliotek posiadających egzemplarze danej edycji, przeważnie z sygnaturami, czasami z zaznaczeniem wariantów i defektów. Jedną z kopii tego spisu wyniosła z ewakuowanego po upadku Powstania Warszawskiego miasta Alodia Kawecka-Gryczowa i ten ocalony spis stał się podstawą do wznowionych po wojnie prac nad centralnym katalogiem inkunabułów w Polsce. Oryginalne bowiem kartoteki rejestracyjne zostały zniszczone, a z zeszytów rejestracyjnych (sporządzanych osobno

dla każdej biblioteki i zawierających szczegółowe opisy egzemplarzy, m. in. z pełnymi odpisami proveniencji) ocalała tylko część (32 zawierających w dużej części rejestrację z mniejszych bibliotek)

W r. 1970 ukazały się drukiem dwa obszerne woluminy publikacji „Inkunabuły w bibliotekach polskich. Centralny katalog” opracowane pod redakcją Alodii Kaweckiej-Gryczowej przez Marię Bohonos i Elżbę Szandorowską¹. We wstępie zapowiedziano opublikowanie w następnym tomie m.in. wykazu strat wojennych. Ukazał się on w r. 1993 w opracowaniu tego samego zespołu powiększonego o niżej podpisanego. Spis strat wojennych nosi tytuł „Inkunabuły zarejestrowane w centralnym katalogu do września 1939, po roku 1945 nie odnalezione na terenie Polski”². Ten rozbudowany tytuł został wybrany z powodu dość dużego skomplikowania materii będącej przedmiotem wykazu. Mamy tu bowiem do czynienia z różnymi sytuacjami: część inkunabułów została po prostu zniszczona, część wywieziona w niewiadomym kierunku, część pozostała na miejscu, ale z powodu zmiany granic książki te nie znajdują się już obecnie w Polsce, a o losach dużej części po prostu nic nie wiadomo. Stąd przyjęta formuła tytułu, która informuje, jakie dziedzictwo kulturalne Rzeczypospolitej w dziedzinie druków XV wieku już obecnie na jej terenie nie istnieje.

Ostatecznie wykaz ten obejmuje 2337 edycji w ok. 4600 egzemplarzy³ Metodę pracy zastosowaną przy jego opracowaniu omówiono szczegółowo gdzie indziej⁴. Tu trzeba tylko zaznaczyć, że polegała ona częstokroć na prawie detektywistycznym śledzeniu losu poszczególnych egzemplarzy, który niekiedy był równie burzliwy jak zmiany polityczne. Wydaje nam się, że zgromadzone przy tej pracy informacje warte są upublicznienia, bo chociaż dotyczą w założeniu tylko inkunabułów, to w praktyce dotyczą w większości przypadków także pozostałych zbiorów bibliotecznych.

Książnice, w których do 1939 r. przechowywano inkunabuły można podzielić na trzy zasadnicze grupy: biblioteki państwowe, kościelne i prywatne. Poniżej postaram się omówić według tego podziału losy poszczególnych kolekcji, przy czym pominę całkowicie biblioteki, które w omawianym okresie nie uległy żadnym istotnym dla zbiorów perturbacjom.

Na czoło bibliotek państwowych wysuwa się Biblioteka Narodowa, której zbiory liczyły ok. 2250 inkunabułów. Cztery spośród nich przekazane w czasie wojny do pracowni konserwacji ocalały, podobnie

piąty, który współprawny z rękopisem i z tej przyczyny przechowywany w Zakładzie Rękopisów BN, znalazł się w tej części zbiorów bibliotecznych, która ocalała. Całą resztę zmagazynowaną od 1942 r. w żelbetonowych piwnicach gmachu Biblioteki Ordynacji Krasieńskich przy ul. Okólnik dla ochrony przed ewentualnymi działaniami wojennymi, po upadku Powstania Warszawskiego z rozmysłem spaliło niemieckie Brandkommando. Z Biblioteki Rapperswilskiej, stanowiącej wydzieloną część Biblioteki Narodowej czasowo przechowywaną w Centralnej Bibliotece Wojskowej ocalały 3 inkunabuły, reszta spłonęła zbombardowana przez Niemców 24 września 1939 r.⁵

Z bibliotek uniwersyteckich najmniejszego uszczerbku doznała Biblioteka Jagiellońska. Anna Lewicka-Kamińska we wstępie do swego katalogu⁶ pisząc o stratach wojennych wymienia przykładowo tylko dwie pozycje. O dwu innych utraconych inkunabułach wiadomo z GW, które pod numerami odpowiednio 7421 i 9159 wymienia egzemplarze Biblioteki Jagiellońskiej. Edycji tych nie notuje ani katalog Wislockiego⁷, ani dodatki Piekarskiego⁸, a więc mamy tu do czynienia bądź z egzemplarzami przeoczonymi przez obu owych badaczy, bądź pozyskanymi przez bibliotekę w latach 1936-1939, albo po prostu z pomyłką GW; żadna jednak z tych ewentualności nie rzutuje na ogólny obraz sytuacji.

Z Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie, działającej pod okupacją niemiecką jako Staatsbibliothek I Lemberg, władze niemieckie z początkiem 1944 r. wyselekcjonowały najcenniejsze zbiory (w tym niemal wszystkie inkunabuły – na miejscu pozostało ostatecznie tylko około 20⁹) i przewiozły je do Krakowa, a latem tegoż roku do Zagrodna na Dolnym Śląsku (obecny powiat złotoryjski), które nazywało się wówczas Adelsdorf i w dawniejszych polskich opracowaniach historycznych funkcjonuje jako Adelin. Tam odnaleźli je polscy bibliotekarze w sierpniu 1945 r. Ówczesne władze zdecydowały, by w sytuacji, gdy miasto Lwów nie należy już do Polski, zespół inkunabułów tamtejszej Biblioteki Uniwersyteckiej noszących w przytłaczającej większości polskie proveniencje, pozostał w Polsce i znalazł się w najbardziej poszkodowanej polskiej bibliotece, czyli do Narodowej. Tak się też stało, dwa inkunabuły z tego zespołu trafiły (zapewne przez przypadek) do Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu oraz do przeniesionego do Wrocławia Ossolineum.

Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu utraciła w czasie wojny pięć inkunabułów, co wobec ocala-

łych 91¹⁰ lokuje bibliotekę wśród mniej poszkodowanych.

Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie straciła przytłaczającą większość swoich inkunabułów – z wywiezionych do gmachu Biblioteki Ordynacji Krasieńskich przy ul. Okólnik latem 1941 roku i tam spalonych przez Niemców w październiku 1944 roku (razem z inkunabułami Biblioteki Narodowej) ocalał jeden, a 208 spłonęło¹¹.

Zbiór inkunabułów Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie pozostał w zasadzie na miejscu. Wydany drukiem katalog¹² informuje co prawda o stratach w zakresie inkunabułów (221 egzemplarzy), ale dotyczy to wszystkich bibliotek litewskich i nie ogranicza się do ubytków spowodowanych II wojną światową.

Pozostałe biblioteki państwowe są wyliczone według porządku alfabetycznego nazw miejscowości, w których poszczególne księżnice się znajdują.

Biblioteka Miejska w Bydgoszczy (obecnie funkcjonująca jako Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna) utraciła w czasie wojny około połowy posiadanych inkunabułów, wśród nich wiele druków o tematyce prawniczej. Na szczęście ocalał najcenniejszy bodaj inkunabuł tego zbioru, czyli jednokartkowy tekst Savonaroli, światowy unikat. Opublikowany w 1999 r. katalog¹³ opisuje 102 posiadane obecnie inkunabuły; zawiera także osobny spis strat wojennych, oparty na liście strat z IBP i zawierający 81 pozycji.

Biblioteka Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Chojnicach została gruntownie przetrzebiona przez władze pruskie przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości¹⁴, niemniej w okresie międzywojennym pozostawały w niej co najmniej 23 inkunabuły¹⁵, z tego 7 trafiło po wojnie do Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Los pozostałych jest nieznany, a były wśród nich rzadkości.

Biblioteka Publiczna im. Leopolda Szersznika w Cieszynie z posiadanych w 1939 r. 46 inkunabułów¹⁶ straciła 5 inkunabułów w 4 woluminach.

Biblioteka Śląska w Katowicach utraciła w czasie wojny tylko jeden inkunabuł, co każe przypuszczać, że raczej był to przypadek niż zamierzona akcja.

Podobnie przedstawia się sprawa z Biblioteką Kórnicką (obecnie Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk) – odnotowany jest brak tylko jednego egzemplarza, który w kartotece przedwojennej odnotowano za kartoteką GW, ale bez sygnatury kórnickiej, obecnej w pozostałych przypadkach. Nie mamy więc pewności, czy nie wchodzi tu w grę pomyłka w GW.

Z państwowych bibliotek krakowskich poszkodowane oprócz Biblioteki Jagiellońskiej zostały trzy W Muzeum Narodowym ze zbiorów Czapskich zginął tylko jeden inkunabuł, była to jednak wielka rzadkość: jedyny w Polsce reprezentant edycji znanej obecnie tylko z 4 zachowanych w świecie egzemplarzy.

Z kolei Muzeum Przemysłowe w Krakowie posiadało do czasów wojny 5 inkunabułów, z czego 2 woluminy z 3 inkunabułami zaginęły, a pozostałe dwa przekazano do miejscowej Akademii Sztuk Pięknych.

Z księgozbioru Polskiej Akademii Umiejętności (obecnie Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk) zginął cenny zespół fragmentów rzadkich XV-wiecznych druków liturgicznych z kręgu skandynawskiego, wartość tych druków pozwala się domyślać, że padły łupem zamierzonej kradzieży. Natomiast dwa inne inkunabuły, zdecydowanie pospolitsze od wymienionych poprzednio, mogły zostać zagubione przypadkiem.

Skomplikowana jest sytuacja ze zbiorem inkunabułów Ossolineum we Lwowie. W zasadzie wszystkie inkunabuły tej biblioteki zostały przewiezione przez Niemców w 1944 r. do Zagrodna na Dolnym Śląsku (wraz z pozostałymi najcenniejszymi zbiorami Lwowa) i stamtąd po wojnie trafiły do reaktywowanego we Wrocławiu Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Problem jednakże leży w tym, że przedwojenna rejestracja nie była kompletna. Dokonali jej w latach 20. Eugeniusz Barwiński i Eugenia Kurkowa, a częściowo zweryfikował ją Kazimierz Piekarski w r. 1936/37. Nawet wówczas jednak nie ujmowała całości materiału, o czym świadczą pozycje zarejestrowane przez Isaaca Collijna podczas jego pobytu we Lwowie w 1910 r. dla potrzeb GW i figurujące w tamtejszej kartotece, a nie odnotowane w opisanych wyżej materiałach polskich¹⁷. Ostatecznie lista wojennych strat sporządzona przez autorów IBP na podstawie wszelkich dostępnych źródeł obejmuje 10 egzemplarzy.

Biblioteka Towarzystwa Naukowego w Łucku dysponowała przed wojną czterema inkunabułami, których prawnym właścicielem był niejaki pan Riabcew. Los ich pozostaje nieznany.

Z państwowych bibliotek Poznania, w których przed 1939 r. zarejestrowano inkunabuły, ani jedna nie wyszła z wojny obronną ręką. Zasadniczy wpływ miały na to działania Niemców, którzy skomasowali zbiory z bibliotek: Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Archiwum Archidiecezjalnego tamże, Kapitulnej (z włączonymi zbiorami Seminarium Duchownego) w Gnieźnie oraz kapitulnej i semina-

ryjnej we Włocławku, a także zbiory prywatne. Następnie je podzielono: część wysłano do Berlina, część przekazano do biblioteki utworzonego w 1941 r. niemieckiego uniwersytetu (Reichsuniversität) w Poznaniu, trochę rozlokowano w innych miejscowościach, a największą część umieszczono w składnicy w kościele św. Michała w Poznaniu, gdzie znaczna część zbiorów uległa całkowitemu unicestwieniu podczas nalotu alianckiego w początkach r. 1945, a te, które pozostały, były bardzo zniszczone wodą¹⁸. Po wojnie ocalałe książki w zasadzie wróciły do macierzystych bibliotek, nie zawsze jednak rozpoznano właściciela. Ślady tego są widoczne do dziś, co niżej zostanie przedstawione.

W utworzonej w 1869 r. Bibliotece Archiwum Państwowego w Poznaniu znajdowały się inkunabuły pochodzące z trzech źródeł¹⁹: przekazane w 1888 r. z magistratu Kościana trzy inkunabuły (żaden nie ocalał). Także z depozytu kościoła ewangelickiego w Międzychodzie, w skład którego wchodziły trzy woluminy zawierające sześć inkunabułów, żaden nie przetrwał wojny. Inaczej przedstawia się sprawa innego depozytu pochodzącego z gminy ewangelickiej Kripplein Christi we Wschowie. W 1881 r. z tamtejszej biblioteki wybrano według niejasnych kryteriów (bo zdarzały się rozdzielania dzieł wielotomowych) część i przekazano ją do Poznania. Znalazło się wśród niej 15 inkunabułów. Z nich zaginęły trzy. Z pozostałych jeden odnalazł się w księgozbiorniku poznańskiego klasztoru franciszkanów, jeden w bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a pozostałe trafiły do Biblioteki Narodowej²⁰. Dodajmy, że powyższa lista nie wyczerpuje faktycznych strat Archiwum Państwowego w Poznaniu. Dowodem na to jest to, że GW opisując niezwykle rzadkie wydanie brewiarza poznańskiego podaje jedyne dwa znane egzemplarze, oba z autopsji jednym z nich jest szczęśliwie ocalały (obecnie unikat) biblioteki gnieźnieńskiego Archiwum Archidiecezjalnego, drugi – właśnie Archiwum Państwowego w Poznaniu.

Biblioteka Raczyńskich, której najcenniejsze zbiory wywieziono do pałacu w Obrzycku, uniknęła najgorszego i utraciła tylko dwa z posiadanych ok. 250 inkunabułów,

Biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu poniosła dużo większą szkodę – utraciła 30 inkunabułów (wobec posiadanych obecnie ok. 150), z czego znany jest los tylko jednego. To sławny „Turrecremata” czyli pierwszy inkunabuł z podanym

Krakowem jako miejscem druku. Wedle informacji uzyskanych przez mnie w PTPN został on w okresie międzywojennym wypożyczony prof. Józefowi Birkenmajerowi, który zginął we wrześniu 1939 r. Spadkobiercy albo nie rozpoznali prawowitego właściciela książki, albo podjęli świadomą decyzję niezwracania książki, która w 1985 r. trafiła do sprzedaży antykwarycznej i została zakupiona przez Towarzystwo Naukowe w Płocku. Książka zachowała dość wyraźny ślad po wydrapaniej pieczęci poznańskiej biblioteki oraz jej sygnaturę: 14978. Powiadomiłem nabywcę, że *de facto* kupił skradzioną książkę, jednakże płockie towarzystwo, które samo nie utraciło w czasie wojny ani jednego inkunabułu, nie uznało za celowe wyciągnąć z tej wiedzy jakichkolwiek wniosków i o zwrocie druku prawowitemu właścicielowi w ogóle nie było mowy, nie mówiąc już o warunkach takiej rewindykacji. Ponadto z jednego inkunabułu będącego własnością PTPN trzy luźne karty trafiły w zamęcie 1945 roku do Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu i tam wprowadzono je jako nabytek na osobną sygnaturę. Stało się tak tylko dlatego, że nie rozpoznano proveniencji, w podobnym bowiem przypadku, gdy do poznańskiej Biblioteki Uniwersyteckiej trafił fragment rzadkiego prognostyku ze zbiorów PTPN, wzmiankowany w literaturze²¹ po rozpoznaniu proveniencji został zaraz zwrócony właścicielowi (i nie był to jedyny taki przypadek w tej bibliotece, o czym jeszcze będzie mowa).

Książnica Miejska w Toruniu (obecnie Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Książnica Miejska im. Mikołaja Kopernika) utraciła w czasie wojny tylko jeden inkunabuł, zważywszy jednak to, że był to druk jednokartkowy, mógł ulec przypadkowemu zagubieniu, a nie zamierzonej kradzieży.

Z bibliotek warszawskich (poza wyżej opisanymi) mamy konkretne informacje tylko o dwóch: Centrum Wyszkozenia Sanitarnego, którego jedyny inkunabuł nie ocalał oraz Muzeum Narodowego, z którego przedwojennych zasobów pozostał tylko jeden inkunabuł, dwu innych natomiast nie odnaleziono. Wiadomo jednak, że inkunabuły wchodziły w skład zbiorów innych instytucji – Centralnej Biblioteki Judaistycznej (10 inkunabułów) oraz Biblioteki Towarzystwa Lekarskiego (9), nie dysponujemy jednak żadnymi konkretnymi danymi na ten temat.

Jeśli chodzi o dwie biblioteki wileńskie (Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Państwową im. Wróblewskich), sytuacja przedstawia się tak, że: brak nam

danych sprzed wojny, a powojenny cytowany wyżej katalog Feigelmanasa, jak już zaznaczono, nie wyróżnia strat wojennych.

Tyle o bibliotekach państwowych. Co do bibliotek kościelnych, omówię je również w porządku alfabetycznym miejscowości, w których się znajdują lub znajdowały, z tym, że wyłączę z nich w osobny ciąg biblioteki poszczególnych kościołów (głównie lecz nie wyłącznie parafialne), a losy zbiorów klasztornych opisane zostaną osobno na końcu w podziale według reguł zakonnych i dopiero w ich ramach pojedyncze konwenty według nazw miejscowości, w których się znajdują (lub znajdowały).

Inkunabuły wielkich bibliotek kościelnych – czyli tych, które tworzą pierwszą podgrupę w niniejszym opracowaniu – zostały w zasadzie w całości zarejestrowane w okresie międzywojennym i dlatego dysponujemy na ich temat najdokładniejszymi informacjami. W szczegółach przedstawia się to następująco.

W Gnieźnie działała Biblioteka Kapitulna, do której włączono (aczkolwiek pozostał wydzielony sygnaturowo) zbiór inkunabułów Seminarium Duchownego i w literaturze obie te kolekcje występowały rozdzielnie (np. w GW). Obie też, przewiezione przez Niemców do Poznania (zob. wyżej), poniosły dotkliwe straty. Biblioteka Kapitulna straciła w sumie 60 inkunabułów, a zespół seminaryjny – 101. Sprawa nie jest jednakże prosta. Jak opisano wyżej, książki z tych dwu kolekcji Niemcy zgromadzili w poznańskim kościele św. Michała i tam w dużej części zostały zniszczone skutkiem nalotu bombowego, a pozostałe zostały bardzo zniszczone wodą (zapewne użytą do gaszenia pożaru wynikłego z nalotu). Rozpoznawanie po wojnie przynależności owych mniejszych lub większych destruktywów nie mogło być proste i wiemy, że zdarzyły się w tej materii pomyłki. Wiele wskazuje na to, że druki, których dawnego właściciela nie rozpoznano trafiły hurtem do Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. W odniesieniu do Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie na pewno dotyczy to jednego egzemplarza – jest to tom II z czterotomowej całości; trzy pozostałe woluminy wróciły do Gniezna, a wszystkie noszą tę samą proveniencję – a wysoce prawdopodobne, że tak samo stało się z 6 innymi inkunabułami, których przed wojną w poznańskiej Bibliotece Uniwersyteckiej nie było (natomiast ubyły z gnieźnieńskiej Kapitulnej) i trafiły z reguły w bardzo złym stanie, co wskazuje na kościół św. Michała.

W jeszcze większym stopniu dotyczy to kolekcji inkunabułów Seminarium Duchownego w Gnieźnie – po uporządkowaniu biblioteki po wojnie stwierdzono brak 101 inkunabułów, ale 45 spośród nich jest identyczne bibliograficznie z powojennymi nabytkami poznańskiej Biblioteki Uniwersyteckiej i tak samo, jak opisano wyżej, trafiły do niej w stanie wskazującym na przechowywanie w kościele św. Michała. W części przypadków proveniencja gnieźnieńska jest niewątpliwa: właścicielem trzech inkunabułów, który wpisał się do książek, był Jakub Charvinius, kanonik katedry gnieźnieńskiej, zmarły w roku 1607, a z wydanego w 1972 r. katalogu inkunabułów zespołu seminaryjnego w Gnieźnie²² możemy się dowiedzieć, że ów kanonik całą swą bibliotekę darował franciszkanom gnieźnieńskim, a po kasacie klasztoru w r. 1836, książki trafiły do seminarium i do dziś w zbiorach tej ksiąźnicy znajduje się 18 inkunabułów z dawnej biblioteki Charviniususa. Drugim takim właścicielem był Mateusz Wieszkowski, altarysta przy kościele w Krzywiniu (przełom XVI/XVII w.) – wśród zachowanych w Gnieźnie inkunabułów pozostały trzy egzemplarze z tą proveniencją. To samo dotyczy druków pochodzących z bibliotek klasztorów wielkopolskich skasowanych w XIX w., których zbiory głównie trafiły do biblioteki seminaryjnej w Gnieźnie i do dziś tam są, a więc: jeden inkunabuł z biblioteki bernardynów w Kościanie – w Gnieźnie pozostało 10 inkunabułów z tą proveniencją; dwa inkunabuły z klasztoru benedyktynów Lubiniu – w Gnieźnie pozostaje ich 54; jeden wolumin z klasztoru benedyktynów w Mogilnie (w Gnieźnie jest 20); jeden z klasztoru cystersów w Paradyżu (w Gnieźnie 3); jeden z domu bernardynów w Poznaniu – (w Gnieźnie 10) oraz 6 z konwentu dominikanów w Poznaniu, którą to proveniencję w Gnieźnie reprezentuje 81 inkunabułów.

Jak widać w sumie 15 inkunabułów spośród aktualnego zbioru poznańskiej Biblioteki Uniwersyteckiej można bez wątpienia uznać za przedwojenną własność księgozbioru seminaryjnego w Gnieźnie. Do tego dochodzi 30 dalszych, które nie noszą znaków proveniencyjnych, ale których przynależność do omawianej kolekcji gnieźnieńskiej jest więcej niż wysoce prawdopodobna.

Z kościelnych księgozbiorów krakowskich powstałe w czasie wojny straty odnotowano w Bibliotece Kapitulnej na Wawelu. Posiada ona dziś 272 edycje druków XV wieku (egzemplarzy nieco więcej, gdyż

zdarzają się dublety), a utraciła 14 inkunabułów. W latach 1942-1945 przechowywana była w piwnicach gmachu kurii przy ul. Franciszkańskiej, w bardzo złych warunkach²³, możliwe więc, że owe 14 druków po prostu uległo tam destrukcji.

Dramatyczne losy najważniejszej biblioteki kościelnej Polski północnej, czyli biblioteki Seminarium Duchownego w Pelplinie, zostały już szczegółowo opisane szereg razy²⁴. Tu trzeba przytoczyć najważniejsze fakty z tego kalendarium. A więc w sierpniu 1939 r. najcenniejsze zbiory biblioteki (w tym wszystkie inkunabuły poza jedynym polskim egzemplarzem słynnej 42-wierszowej Biblii Gutenberga, wywiezionym z Polski wraz z arrasami wawelskimi i zwróconym Pelplinowi w 1959 r.) – zapakowano w 24 skrzynie i wywieziono do kolegiaty w Zamościu. Gdy Niemcy je odnaleźli, najprawdopodobniej trafiły w ręce jakiegoś specjalisty, który dość uważnie wyselekcjonował spośród nich największe rzadkości²⁵ i tych los do dziś pozostaje nieznanym – można się najwyżej domyślać, że wywieziono je do Niemiec i tam albo uległy zniszczeniu w trakcie działań wojennych, albo do dziś się znajdują w jakiejś bibliotece, która nie spieszy się z ujawnianiem tego faktu. Reszta książek wróciła na Pomorze, (jednakże nie do Pelplina – głównie do Malborka) i uległa tu w dużej części rozproszeniu. Energiczna powojenna akcja rewindykacyjna prowadzona przez zasłużonego dyrektora biblioteki, ks. Antoniego Liedtke doprowadziła do odzyskania większości przedwojennego zasobu inkunabułów. Ostatni, jak dotąd, etap tych działań miał miejsce w roku 1986, kiedy to w ramach prac nad drugim tomem IBP weryfikowałem proveniencje inkunabułów Biblioteki Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie i tam rozpoznałem 14 inkunabułów pochodzących z Pelplina. Ówczesny dyrektor biblioteki, ks. prof. Marian Borzyszkowski, przekazał do Pelplina dwanaście z nich, natomiast z niewytłumaczalnych powodów odmówił tego w dwu przypadkach. W r. 2004 władze diecezji zleciły ks. biskupowi Julianowi Wojtkowskiemu opracowanie katalogu inkunabułów przechowywanych w bibliotece „Hosianum”. Poproszony do współpracy jako konsultant podniosłem kwestię owych inkunabułów pelplińskich (jak i w analogiczny sposób „zabłąkanych” książek z innych polskich bibliotek). Ks. biskup J. Wojtkowski, główny autor katalogu²⁶ całkowicie się ze mną zgodził i poprosił mnie o sporządzenie na piśmie opinii dotyczącej tego problemu, która ostatecznie znalazła się też w samym katalo-

gu²⁷, a żaden z zakwestionowanych proveniencyjnie inkunabułów do katalogu nie wszedł. Władze seminarium nie kwestionują moich ustaleń, ale książek nie zwracają i nie udzielają żadnych w tej sprawie wyjaśnień.

Ostatecznie po uwzględnieniu egzemplarzy, które ocalały, ale nie wróciły do Pelplina, lista rzeczywistych strat wynosi 127 inkunabułów w 128 egzemplarzach²⁸, co stanowi około 20% zachowanych 487 edycji w 543 egzemplarzach.

Los 12 inkunabułów, które przechowywano w Seminarium Duchownym w Pińsku, pozostaje całkowicie nieznanym.

Najbardziej zagadkowy pozostaje los Biblioteki Seminarium Duchownego w Płocku, która do 1939 r. posiadała jedną z najcenniejszych kolekcji starych ksiąg w Polsce – obok ok. 80 średniowiecznych kodeksów rękopiśmiennych (w tym kilku o światowej renomie) także 422 inkunabuły, wśród nich szereg wielkich rzadkości bibliograficznych, a także pochodzących ze zbiorów sławnych Polaków minionych epok (np. biskupów płockich z I połowy XVI w., Erazma Ciołka i Piotra Wolskiego). Cały ten zbiór, łącznie z archiwum został wywieziony przez Niemców do Królewca w 1940 r. i złożony w tamtejszej bibliotece uniwersyteckiej. I właściwie tylko to wiadomo na pewno. Znane są losy dwu spośród najcenniejszych rękopisów płockich, które różnymi drogami trafiły do RFN²⁹. Dwa inne kodeksy rękopiśmienne tym razem XIV-wieczne odnaleziono w latach 70. ubiegłego wieku w seminarium duchownym w Oliwie i stamtąd wróciły do Płocka. To dotyczy jednak rękopisów, o inkunabułach nie było wiadomo nic. W latach 90. minionego wieku, niedługo po ukazaniu się drukiem tomu II IBP dostałem wiadomość ze Staatsbibliothek zu Berlin, że zakupili do zbiorów inkunabuł identyczny z jedną ze strat z Seminarium Duchownego w Płocku. Był to 6-kartkowy druczek in quarto, oprawny jako trzecia pozycja w klocku zawierającym w sumie 6 druków XV w. i nieznanym dotąd w literaturze. Jako że ocalał przedwojenny zeszyt rejestracyjny Piekarskiego zawierający opisy inkunabułów płockiej biblioteki, można było porównać opis z zeszytu z oryginałem w Berlinie, co przy najbliższej okazji zrobiłem. Okazało się, że mamy do czynienia z tą samą edycją. Jednakże egzemplarz berliński nie zawiera żadnych śladów wcześniejszych właścicieli czy użytkowników, zachował się w świetnym stanie i ma nową oprawę. Wszystko to wskazuje na to, że został wymontowany z klocka, co oznacza, że może

to być egzemplarz płocki, ale równie dobrze może pochodzić z innego klocka³⁰. Czyli wracamy do punktu wyjścia.

Jest jednak jeszcze jeden ślad wiodący do losów płockich inkunabułów. W r. 1985 ks. prof. Tadeusz Żebrowski, ówczesny dyrektor biblioteki seminarialnej w Płocku, opowiedział mi, że kilka lat wcześniej (chyba jeszcze w latach siedemdziesiątych) zgłosił się do niego w wielkiej tajemnicy oficer armii radzieckiej i powiedział, że książki z Płocka nadal są w Królewcu (czyli Kaliningradzie) i spoczywają w tych samych skrzyniach, w których je przywieziono w 1940 r. Ks. Żebrowski przekazał tę informację ówczesnemu Ministerstwu Kultury i Sztuki i, jak można się domyślać, na tym się sprawa skończyła. Czy ta wiadomość była prawdziwa? Wydaje mi się to mało prawdopodobne, ale wykluczyć tego nie można. Tak więc na dzień dzisiejszy wszystkie inkunabuły tej biblioteki pozostają na liście strat wojennych, a ich los jest nieznan.

Poznańskie Archiwum Archidiecezjalne jest jedną z tych bibliotek, której zbiory doznały szkód skutkiem opisanego wyżej skomasowania ich przez Niemców, chociaż ilościowo straciło mniej niż Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, bo 17 inkunabułów. W nich jednak aż 6 to edycje niereprezentowane w Polsce żadnym egzemplarzem. Cztery (lub 3, bo co do jednego nie ma pewności) inne inkunabuły z poznańskiego Archiwum odnalazły się w innych poznańskich bibliotekach: jedna w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, a 3 inne w miejscowej Bibliotece Uniwersyteckiej: pierwsza z nich pochodzi ze skasowanego klasztoru bernardynów w Kobylinie – podobnie jak 140 innych inkunabułów zachowanych w Archiwum. Druga to fragment rzadkiego prognostyku, identyczny bibliograficznie, jak i co do zachowanego fragmentu z egzemplarzem zarejestrowanym w Archiwum przed 1939 r. Należy tu dodać, że dwa inne tego rodzaju drobne fragmenty, które trafiły po wojnie do Biblioteki Uniwersyteckiej, po rozpoznaniu, że pochodzą z Archiwum, zostały bez oporów zwrócone właścicielowi, a są to światowe unikat. Proweniencja trzeciego egzemplarza, jak wspomniano, nie jest pewna – po prostu mamy do czynienia z tą samą edycją, ale brak potwierdzenia proveniencyjnego (problematykę tę opisano wyżej przy okazji strat Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie). Do tego dochodzą drobne fragmenty, które ubyły z zachowanych egzemplarzy Archiwum i zostały wprowadzone

jako samodzielne pozycje w Uniwersyteckiej. Są to trzy przypadki niewątpliwe, potwierdzone m.in. przez proveniencje.

Biblioteka Kapitulna w Sandomierzu aktualnie posiadająca 83 inkunabuły, w czasie wojny straciła dwa. Jeden z nich był na terenie Polski unikatem i do dziś żaden egzemplarz tej edycji w polskich bibliotekach się nie pojawił, tekstowo jednak nie jest to rzecz zbyt atrakcyjna: to komentarz do psalterza. Drugi natomiast to pierwsze wydanie słynnej kroniki Schedla, najpospolitszego inkunabułu w Polsce na pewno³¹, a może i w ogóle. Dlatego oba ubytki sprawiają wrażenie strat incydentalnych.

Druga biblioteka sandomierska, seminarium duchownego, znacznie zasobniejsza (obecnie posiada ponad 250 inkunabułów), straciła w czasie wojny 6 egzemplarzy. Trzy z nich to drobne druki o charakterze kalendarzowo-astronomicznym, dość rzadkie, a więc przyczyną ich zaginięcia mogła być zarówno wartość, jak i niewielki rozmiar. Zważywszy niewielką stosunkowo liczebność strat tej biblioteki, skłaniałbym się raczej ku tej drugiej ewentualności.

Z 43 inkunabułów Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie, jaki zarejestrowano przed 1939 rokiem, po wojnie nie odnaleziono siedmiu. Ponieważ jeden z brakujących woluminów to część III edycji, której część II się zachowała, należy raczej przypuszczać, że straty nie są wynikiem zamierzonej kradzieży, tylko raczej zamętu wojennego. Dodajmy, że wiele lat po wojnie ocalałe inkunabuły przekazano z Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie do biblioteki Seminarium Duchownego tamże. O tego typu przemieszczeniach będzie jeszcze mowa.

Ze 123 inkunabułów biblioteki Seminarium Duchownego w Tarnowie po wojnie nie odnaleziono trzynastu, ale wśród nich 6 (w trzech woluminach) to były rzadkości, nie można więc wykluczyć, że wybrano je świadomie.

Archiwum Synodu Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie posiadało do 1939 roku pięć inkunabułów. Z nich ocalał jeden, aktualnie przechowywany w litewskiej bibliotece narodowej, los czterech pozostałych nie jest znany.

Z kościelnych bibliotek wrocławskich, które – jak już wspomniano wyżej – Niemcy również przewieźli do Poznania i tam skomasowali z miejscowymi księgozbiorami, największe straty poniosła Biblioteka Kapitulna – z 360 zarejestrowanych inkunabułów ocalało tylko 22, a te po wojnie włączono do bibliote-

ki wrocławskiego seminarium duchownego. Zbiory własne tegoż seminarium poniosły znacznie mniejsze straty: nie odnaleziono 44 inkunabułów, a 9 innych (w dwu klockach) znajdują się w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

Znacznie mniejszą wiedzą dysponujemy na temat strat inkunabulistycznych, jakie poniosły mniejsze biblioteki usytuowane przy poszczególnych kościołach. Rejestracja przedwojenna ujęła bowiem tylko wybrane kościoły³². Dysponujemy natomiast danymi o stratach w sześciu bibliotekach tego typu.

W Krakowie z zespołu inkunabułów przechowywanych w kościele Mariackim nie odnaleziono po r. 1945 trzech inkunabułów. Jednakże z 31 aktualnie znajdujących się tam inkunabułów przed 1939 r. zarejestrowano tylko 11, w związku z czym nie można wykluczyć, że zaginęły także jakieś egzemplarze nie ujęte w przedwojennej rejestracji.

O losach 18 inkunabułów zarejestrowanych w okresie międzywojennym w księgozbiorze katedry łacińskiej we Lwowie możemy powiedzieć, że żadnego z nich nie odnaleziono po wojnie na terenie państwa polskiego. Natomiast cytowany wyżej katalog inkunabułów obecnego uniwersytetu we Lwowie³³ zawiera wśród 40 opisanych inkunabułów aż 15 tożsamyh bibliograficznie z zarejestrowanymi przed 1939 r. w lwowskiej katedrze oraz szesnasty tożsamy tekstowo, natomiast z innym rokiem wydania, co oznacza prawdopodobnie omyłkę dawną lub obecną. Katalog ów nie podaje proveniencji, zawiera natomiast informacje o oprawie. Większość z tych szesnastu pozycji nosi superekslibrisy Andrzeja Próchnickiego, biskupa lwowskiego, o którym wiadomo, że zapisał sporą część swego księgozbioru bibliotece katedralnej, z czego możemy wnosić, że taka jest proveniencja owych szesnastu edycji. W tym kontekście nieznane pozostałyby losy jedynie dwu inkunabułów.

Inkunabuły kolegiaty w Szamotułach w okresie międzywojennym przewieziono do Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, gdzie jednak funkcjonowały jako wydzielony zespół. Liczył wówczas 42 inkunabuły, z których po wojnie nie odnaleziono czterech (pięciu woluminów). Inkunabuły szamotulskie podzieliły los innych poznańskich księgozbiorów, kilkakrotnie już wyżej przywoływany. Dodatkowym argumentem na rzecz przypadkowości owych strat może być to, że jedną z nich jest trzeci tom edycji Biblii, z której tom drugi zachował się.

Biblioteka kościoła parafialnego w Trzemesznie na początku XX w. posiadała 306 inkunabułów po-

chodzących z podzielonego (po kasacie w r. 1836) wspaniałego księgozbioru dawnego opactwa kanoników regularnych³⁴. Rejestracja jednakże inkunabułów dla potrzeb centralnego katalogu zawiera tylko 80 inkunabułów. Natomiast w obecnych zasobach Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie znajduje się ponad 60 inkunabułów z tą proveniencją, nieco mniej w innych poznańskich bibliotekach. Omawiając proveniencje zespołu seminaryjnego Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie Jadwiga Rył pisze à propos inkunabułów pochodzących z Trzemeszna: „Część otrzymała Biblioteka Katedralna (i.e Kapitulna) ok. r. 1937. Kiedy i w jakich okolicznościach dostały się pewne pozycje do zespołu seminaryjnego, trudno dociec”³⁵. Dla nas jest istotne to, że z owych 80 inkunabułów znajdujących się przed wybuchem wojny na miejscu w Trzemesznie, nie odnaleziono po r. 1945 ani jednego.

Podobnie przedstawia się sprawa inkunabułów przechowywanych dawniej w dwu kościołach w Tykocinie: w kościele parafialnym znajdowało się pięć inkunabułów, w kościele p.w. Nawiedzenia NMP (pobernardyńskim) - jeden. Żaden z nich nie ocalał.

Przy ocenianiu strat wojennych w mniejszych bibliotekach kościelnych dodatkowym utrudnieniem jest fakt, że władze kościelne niejednokrotnie podejmowały decyzje o przemieszczeniu zbiorów, a informacje te docierają do Biblioteki Narodowej tylko przypadkiem. Dotyczy to przede wszystkim bibliotek klasztornych (o czym niżej), ale czasami także parafialnych – np. inkunabuły zarejestrowane przed 1939 r. w kościele parafialnym w Miechocinie (dzielnica Tarnobrzegu) odnaleźliśmy dzięki porównaniu wpisów proveniencyjnych zachowane w komplecie w Bibliotece Kapitulnej w Przemyślu.

Biblioteki klasztorne zostaną omówione według reguł zakonnych, a w ich ramach – poszczególne konwenty w układzie alfabetycznym miejscowości, w jakich się znajdują (lub znajdowały).

Augustianie eremici (OESA) mieli w Polsce klasztor w Krakowie wyposażony we wspaniałą bibliotekę, liczącą ok. 150 inkunabułów. Z tego ocalało ok. 100, a w spisie strat notujemy 43 pozycje. W r. 1950 władze kościelne zamknęły klasztor, a księgozbiór przejęła Biblioteka Jagiellońska, gdzie do dziś pozostaje jako wydzielony zbiór. W ciągu ostatnich 20 lat pięć inkunabułów tej proveniencji pojawiło się w handlu antykwarycznym, ale tylko raz udało się namówić władze uczelni, by taki wolumin zakupiono do zbiorów³⁶, w trzech pozostałych przypadkach in-

kunabuły powędrowały w ręce prywatne, z natury rzeczy anonimowe. Trudno uznać decyzję władz Uniwersytetu Jagiellońskiego za wyraz należytej troski o historyczne polskie zbiory.

Z 12 inkunabułów przechowywanych w klasztorze benedyktynów (OSB) w Lubiniu (pow. Kościan) ocalało pięć, a siedmiu nie odnaleziono po wojnie, w tym jednego ignotum bibliographicum.

Stosunkowo najdokładniej zarejestrowano przed wojną inkunabuły w bibliotekach bernardyńskich – przeprowadzono tę akcję w dwunastu klasztorach. Trzy z nich (we Lwowie, Samborze i Sokalu) znalazły się po wojnie poza granicami państwa, w związku z czym zakonnicy owych domów przenieśli się do Polski, zabierając ze sobą z reguły także cenniejsze zbiory biblioteczne, w tym inkunabuły i późniejsze stare druki; w żadnym jednak przypadku nie powiodło się to bez uszczerbku. Po wojnie utworzono przy krakowskim klasztorze centralną bibliotekę prowincji, dokąd sprowadzono także książki z innych klasztorów bernardyńskich; jednakże poza klasztorem w Leżajsku pozostałe odnotowują jakieś straty.

Z 26 inkunabułów klasztoru bernardynów w Alwernii (pow. Chrzanów) po wojnie nie odnaleziono 14, w tym dwu niereprezentowanych w Polsce żadnym innym egzemplarzem.

Klasztor w Kalwarii Zebrzydowskiej (pow. Wadowice) utracił 14 z posiadanych do wojny 40 inkunabułów.

Bogaty księgozbiór klasztoru w Kole, z którego do dzisiaj pozostało w różnych polskich bibliotekach prawie 200 inkunabułów, utracił już w XIX wieku sporą część swych zbiorów. Mimo to przed 1939 r. znajdowało się tam jeszcze 108 inkunabułów, z czego po wojnie nie odnaleziono 20, reszta trafiła do centralnej biblioteki prowincji w Krakowie.

Z liczącego 69 pozycji własnego zbioru inkunabułów klasztoru bernardynów w Krakowie, po wojnie nie odnaleziono 11.

Klasztor lwowski tegoż zakonu miał tylko 18 inkunabułów, z czego czterech po wojnie, w Krakowie, nie odnaleziono, wśród nich edycji nie reprezentowanej w Polsce żadnym innym egzemplarzem.

Z 43 inkunabułów klasztoru w Przeworsku do Krakowa przekazano 31, dwunastu po wojnie nie odnaleziono.

Dom rzeszowski bernardynów posiadał tylko cztery inkunabuły, dwu z nich po wojnie nie odnaleziono, dwa ocalałe znalazły się w Krakowie.

Z bogatej biblioteki bernardynów w Samborze, liczącej prawie 150 inkunabułów, nie znalazło się w Krakowie 13, ale wśród nich prawie połowa to wydania niereprezentowane obecnie w Polsce żadnym innym egzemplarzem.

Z 26 inkunabułów przechowywanych przed 1939 r. w klasztorze w Sokalu, do Krakowa nie dotarło 5.

Z liczącego ponad 100 inkunabułów zbioru klasztoru tarnowskiego po wojnie nie doliczono się 29 egzemplarzy, w tym dwu jedynych polskich egzemplarzy.

Klasztor bernardynów w Warcie (pow. Sieradz) posiadał w okresie międzywojennym 34 zidentyfikowane inkunabuły. Z tego ocalało tylko 10, które przekazano do Muzeum w Sieradzu. Pozostałe 24 zostały utracone.

Z klasztorów dominikańskich dwa tylko znajdują się na naszej liście poszkodowanych. Klasztor krakowski po pożarze roku 1850, w którym jego biblioteka spłonęła, miał w okresie międzywojennym około 30 inkunabułów, z tego w czasie wojny zaginął tylko jeden. Drugim, nieporównanie bogatszym w inkunabuły księgozbiorem dominikańskim była licząca około 270 egzemplarzy biblioteka klasztoru we Lwowie³⁷, po wojnie wywieziona niemal w całości (jeśli chodzi o tę grupę zbiorów) przez wyjeżdżających z miasta zakonników do bratniego konwentu w Krakowie. Straty obejmują tylko 4 egzemplarze, czyli – zważywszy na okoliczności – są niemal żadne.

Klasztor franciszkanów we Lwowie posiadający założoną w II połowie XIX wieku bibliotekę, reprezentowany był w przedwojennej rejestracji inkunabułów tylko jedną pozycją, której losy pozostają nieznanne.

Kolegium jezuitów w Krakowie posiadało w 1939 r. 15 inkunabułów, z tego w czasie wojny zaginęły trzy.

Z ok. 30 inkunabułów zarejestrowanych przed wojną w kolegium jezuickim Bobolanum w Lublinie zaginęło 11. Ocalałe po czasowym przechowywaniu na KUL i w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Łopacińskiego ostatecznie w połowie lat 60. przekazano do kolegium jezuickiego w Warszawie.

W bogatej bibliotece krakowskiego konwentu kanoników regularnych Bożego Ciała zarejestrowano przed wojną ok. 250 inkunabułów, z czego po 1945 r. nie odnaleziono czterech.

Krakowski klasztor karmelitów trzewickowych na Piasku wyróżniał się dużym zbiorem inkunabułów – około 250, z tego po wojnie nie odnaleziono 33, w tym 6 edycji niereprezentowanych w Polsce obecnie żadnym egzemplarzem.

Nieco mniej odeń zasobny konwent karmelitów trzewickowych we Lwowie z ok. 100 odnotowanych przed 1939 r. inkunabułów stracił w czasie wojny 22, pozostałe wraz z zakonnikami powędrowały do bratniego klasztoru w Krakowie, z wyjątkiem jednego, który w nieznanych okolicznościach znalazł się po wojnie w krakowskim klasztorze dominikanów.

Ostatnią regułą zakonną, której polskie klasztory miały w swych zbiorach inkunabuły są reformaci. Ale z dziewięciu polskich klasztorów posiadających w swych zbiorach druki XV-wieczne w okresie międzywojennym przeprowadzono rejestracje tychże tylko w dwu – w Brzezinach i Włocławku. Rejestracja w Brzezinach wykazała 25 inkunabułów, z czego po wojnie nie odnaleziono trzech. Jednakże podczas weryfikacji stanu posiadania biblioteki w 1979 r. zarejestrowano dalszych 11 inkunabułów, które niewątpliwie znajdowały się tam już wcześniej, ale nie zostały zidentyfikowane. Oznacza to, że oprócz owych trzech zidentyfikowanych mogły zaginać także inne inkunabuły, pominięte w trakcie pierwszej rejestracji.

Podobną zasobność w inkunabuły wykazywała biblioteka reformatów włocławskich – zarejestrowano tam 35 inkunabułów, z czego stratami wojennymi jest siedem edycji. Wolumin zawierający dwa inne inkunabuły z tej biblioteki odnalazł się kilka lat temu w Bibliotece Seminarium Duchownego w Olsztynie, ale – podobnie jak opisane wyżej zabłąkane tam dwa inkunabuły pelplińskie – nie może się doczekać zwrócenia prawowitemu właścicielowi. Dodać należy, że ocalałe inkunabuły reformatów włocławskich po wojnie przekazano do tamtejszej biblioteki seminarium duchownego.

Pozostałe księgozbiory reformackie miały niekiedy nieporównanie burzliwsze losy. Wszystkie cenniejsze zbiory (w tym inkunabuły) klasztoru w Stopnicy (pow. Busko-Zdrój), skąd zakonników wypędzono już jesienią 1939 r., w czasie okupacji niemieckiej wywieziono do Sankt Veit an der Glan w Karyntii, gdzie na zamku Tanzenberg urządzono Zentralbibliothek der Hohen Schule des NSDAP. Tam pozostawały do r. 1948, kiedy to po zidentyfikowaniu właściciela zwrócono je Polsce, gdzie trafiły do Biblioteki Narodowej, a ta zawarła z klasztorem ugodę, na mocy której książki te weszły w skład zbiorów BN. Sam klasztor stopnicki przetrwał do r. 1979, kiedy to zabudowania przekazano sercanom (SCJ), a ruchomości zakonne przewieziono do konwentu w Krakowie.

Księgozbiory innych klasztorów reformackich nie miały tak burzliwych losów wojennych, natomiast w ciągu II połowy XX wieku podlegały pewnym przemieszczeniom. Pojedynczy inkunabuł z klasztoru w Kazimierzu Dolnym (pow. Puławy) przekazano do klasztoru w Krakowie, który jako centrum prowincji ściągnął ponadto część zbiorów bibliotecznych z innych domów reformackich. Ponieważ zasada wyboru zbiorów przewożonych do Krakowa nie jest jasna, stąd w przypadku każdego inkunabułu trzeba indywidualnie sprawdzać, czy pozostał na miejscu, czy też znajduje się już w Krakowie.

Ostatnią grupą księgozbiorów, których wojenne losy tu omawiamy, są biblioteki prywatne; omówimy je również według uszeregowanych alfabetycznie nazw miejscowości.

W bibliotece Zygmunta Skórzewskiego w Czernejewie (pow. Gniezno) znajdowało się przed wybuchem wojny 12 zidentyfikowanych inkunabułów. Ich los pozostaje nieznanym.

Rodzina Tarnowskich, właściciele biblioteki w Dzikowie (ob. dzielnica miasta Tarnobrzegu) już we wrześniu 1939 zamurowała w piwnicach najcenniejsze zbiory archiwalne i biblioteczne (pozostałe, głównie nowsze druki, w dużej części zniszczyły wojska radzieckie, które stacjonowały na zamku od sierpnia 1944 przez 8 miesięcy). Pod koniec 1945 r. ocalałe zbiory przekazano do Biblioteki Jagiellońskiej, skąd decyzją ówczesnych władz przewieziono wszystkie stare druki (w tym inkunabuły) do Biblioteki Narodowej. W r. 2009 dyrekcja Biblioteki Narodowej zawarła z rodziną Tarnowskich umowę, na mocy której całość owych zbiorów starodrucznych zakupiono do Biblioteki Narodowej. Znajduje się wśród nich 26 inkunabułów. W czasie wojny utracono tylko jeden druk XV w., ale niezwykle cenny: był to jedyny znany kompletny egzemplarz edycji brewiarza krakowskiego z 1494 (?) r.³⁸

W Gościeszynie (pow. Wolsztyn) znajdował się księgozbiór Zygmuntowej Kurnatowskiej, w skład którego wchodziło 11 inkunabułów³⁹. Znamy niestety dane bibliograficzne tylko dwu, ale po żadnym spośród nich nie pozostał ślad.

To samo dotyczy pięciu inkunabułów znajdujących się do 1939 r. w bibliotece Pawła Popiela w Kostrzynku (pow. Piła) – żadnego po 1945 r., nie odnaleziono.

Ze zbiorów księdza Ludwika Zalewskiego w Lubinie wojny nie przetrwały 3 inkunabuły. Dwanaście pozostałych zakupiła Biblioteka Narodowa po śmierci właściciela w 1952 r.

Biblioteka Chrzanowskich z Moroczyna, przewieziona w 1925 r. do Lwowa i przekazana jako depozyt do Ossolineum, w czasie wojny utraciła dwa z zarejestrowanych 4 inkunabułów; a dwa ocalałe znajdują się dziś we wrocławskim Ossolineum.

Biblioteka Cieńskich z Okna, podobnie jak inne włączona w czasie II wojny światowej do lwowskiego Ossolineum, utraciła w czasie wojny tylko jeden z 12 rozpoznanych inkunabułów. Reszta przechowywana jest w dzisiejszym Ossolineum we Wrocławiu.

Biblioteka Poturzycka Dzieduszyckich znajdująca się od połowy XIX w. we Lwowie miała w swych zbiorach 13 inkunabułów. Z nich zaginęły dwa. Pozostałe, przyłączone wraz z resztą biblioteki do zbiorów Ossolineum w czasie wojny, podzieliły ich losy i obecnie znajdują się w zbiorach Ossolineum we Wrocławiu.

Biblioteka Pawlikowskich, przewieziona w 1848 r. z Medyki do Lwowa, złożona jako depozyt w Ossolineum w r. 1921 i ostatecznie wcielona do zbiorów w 1928 r. jako osobna kolekcja miała 12 inkunabułów, z czego po wojnie nie doliczono się pięciu.

Biblioteka Czetwertyńskich w Milanowie (pow. Parczew) posiadała 11 inkunabułów – ich los pozostaje nieznany.

To samo dotyczy pięciu znanych inkunabułów z księgozbioru Władysława Kościelskiego w Miłosławiu (pow. Września).

W bibliotece Morstinów w Pławowicach (pow. Proszowice) zginął jedyny odnotowany tam inkunabuł.

Los dziewięciu inkunabułów biblioteki Branickich w Rosi (d. pow. Wołkowysk) również pozostaje nieznany.

Analogicznie nie odnaleziono po wojnie żadnego z dwu inkunabułów zarejestrowanych w bibliotece Bogdana Hutten-Czapskiego w Smogulcu (pow. Wągrowiec).

Burzliwe losy wojenne i powojenne biblioteki Tarnowskich w Suchej były już nieraz opisywane, ograniczę się do podania, że z 73 znajdujących się tam do 1939 r. inkunabułów obecnie 23 wchodzi w skład zbiorów Biblioteki Narodowej, 3 należą do Ossolineum, 2 – do Biblioteki PAN w Krakowie, a 45 są stratami wojennymi, z czego wolumin zawierający 3 inkunabuły odnalazłem w Staatsbibliothek zu Berlin w okolicznościach, które opisane zostaną niżej.

Na koniec pozostają nam biblioteki warszawskie, bez wątplenia najciężej poszkodowane. Biblioteka

Ordynacji Krasieńskich straciła (w okolicznościach opisanych wyżej przy okazji relacjonowania losów zbiorów Biblioteki Narodowej) wszystkie swoje inkunabuły w liczbie 91. Jednakże w r. 1988 pojawiła się pogłoska, że inkunabuły tej proveniencji zostały przed spaleniem pozostałych wyodrębnione i wywiezione z Warszawy obecnie przechowywane są w Berlinie. Wykorzystując wyjazd służbowy do ówczesnego Berlina Wschodniego uzyskałem od władz zgodę na przejście również do zachodniej części miasta i dzięki temu w obu częściach połączonej później Staatsbibliothek sprawdziłem, że wśród zbiorów skatalogowanych nie ma na pewno żadnego XV-wiecznego druku pochodzącego z Biblioteki Ordynacji Krasieńskich, znalazłem natomiast opisany wyżej wolumin z Suchej.

Biblioteka Ordynacji Zamojskiej natomiast ze swych bogatych zbiorów ocalała co prawda tylko ok. 1800 woluminów – ale szczęśliwie były to zbiory najcenniejsze: inkunabuły i druki z I połowy XVI w. Reszta uległa całkowitemu zniszczeniu w trakcie działań wojennych w 1939 i 1944 roku. Ale i wśród owej ocalałej części zbiorów notujemy straty – z 322 inkunabułów nie odnaleziono 13, wśród których dwa były jedynymi polskimi egzemplarzami tych edycji.

W zakresie zbiorów inkunabulistycznych warszawskiej biblioteki Przezdzieckich wiemy o czterech zidentyfikowanych stratach, choć druków z XV wieku zapewne było tam więcej⁴⁰.

I jako ostatnią przyszło nam wymienić bibliotekę wielkiego warszawskiego antykwariusza i bibliofila Hieronima Wildera. Znamy dane o 13 posiadanych przez niego inkunabułach, ale to także zapewne nie były wszystkie, jakie miał. Ale ani z tych nam znanych ani z owych, których istnienia się można tylko domyślać, nie ocalał żaden.

*

Tak przedstawiają się konkretne dane na temat stanu zachowania przedwojennych kolekcji druków XV wieku w polskich księgozbiórach. Widać z powyższego zestawienia, że ponad połowa owego zasobu uległa niewątpliwemu zniszczeniu. Drugą kategorię ubytków stanowią książki, których los pozostaje niewiadomy, co na pewno w znacznym procencie musi być tożsame ze zniszczeniem. Jeżeli jednak któreś z nich ocalały, to przechowywane są raczej poza obszarem Polski – w związku z opracowywaniem „Inkunabułów w bibliotekach polskich” prze-

prowadzano wieloletnią kwerendę tak dokładnie, że mogły zostać pominięte najwyżej pojedyncze egzemplarze, ale nie kolekcje, nawet małe.

Możliwości poszukiwań polskich książek za granicą są z natury rzeczy ograniczone. Potencjalne kraje, w których mogą się one znajdować, to Niemcy i Rosja. Publikowanych katalogów zbiorów w Rosji jest bardzo mało, z reguły nie podają one proveniencji⁴¹, a – jak powszechnie wiadomo – i sam dostęp do zbiorów bywa bardzo utrudniony.

Jeśli chodzi o Niemcy, w ramach współpracy polsko-niemieckiej byliśmy dwukrotnie w Berlinie, gdzie porównując listę naszych strat i kartotekę Gesamtkatalog der Wiegendrucke próbowaliśmy wytypować egzemplarze, które mogły być tożsame; do weryfikacji w terenie jednak już nie doszło. Dane natomiast nam było, dzięki wyjątkowej uprzejmości kierownictwa działu inkunabulistycznego w berlińskiej bibliotece, obejrzeć wszystkie ich egzemplarze z autopsji, bezpośrednio w magazynie i dzięki temu można autorytatywnie stwierdzić, iż żaden z nich nie pochodzi z bibliotek II Rzeczypospolitej.

Przejdźmy do egzemplarzy zachowanych w Polsce. Z zaprezentowanego zestawienia widać, że pewna liczba egzemplarzy została oddzielona od macierzystych kolekcji, najczęściej (choć nie zawsze) skutkiem nieświadomości co do pochodzenia poszczególnych książek. Staje teraz przed nami pytanie, co robić w tego typu przypadkach, gdy nie budzą one merytorycznie żadnych wątpliwości.

Zanim spróbujemy zaproponować odpowiedź na to pytanie, trzeba przyjrzeć się znaczeniu tej sprawy. Dlaczego w ogóle zajmujemy się książkami, których – potocznie mówiąc – nikt już nie czyta. Odpowiedź wydaje się prosta: to jest nasza historia, dzieje naszej kultury. Dla dziejów kultury, czyli recepcji książki w Polsce, jak i gdzie indziej, równie ważne jak to, co było czytane, jest, kto czytał, o ile ów drugi aspekt nie jest w ogóle ważniejszy. I tu dochodzimy do pojęcia kolekcji, które niesłychanie rzadko powstawały z przypadku, z reguły były wynikiem świadomego wyboru i dlatego są nieocenionym świadectwem umysłowości swoich twórców, jak i użytkowników. Historyczna kolekcja jest więc wartością sama w sobie, niezależnie od indywidualnej wartości poszczególnych książek, jakie w jej skład wchodzi. Jeżeli to sobie uświadomimy, nie będziemy mieli wątpliwości, że tego rodzaju zbiory należy maksymalnie chronić. Oczywiście, kolekcja rozproszona

nie przestaje być zbiorem – ale o ile trudniejsze jest jej badanie czy ocenienie, gdy – jak widać z przytoczonych wyżej licznych przypadków, ustalanie przynależności poszczególnych książek po zamęcie wojennej dekady wcale nie jest proste. Dlatego postulowałbym, by odłożyć na bok patriotyzm lokalny, który skłania do nieoddawania niczego, co raz wpadło w ręce. Zamiast tego lepiej by było zastanowić się, na jakich warunkach – merytorycznych i formalnych – dałoby się zwrócić książki historycznemu właścicielowi. ■

Przypisy

- ¹ *Incunabula quae in bibliothecis Poloniae asservantur moderate Alodia Kawecka-Gryczowa composuerunt Maria Bohonos et Elisa Szandorowska*, Wratislaviae 1970 (dalej cytowane jako IBP).
- ² Ta część publikacji opatrzona własną numeracją cytowana jest dalej jako IBP†.
- ³ W publikacji widnieje edycji 2349, jednakże już po jej wydrukowaniu okazało się potrzebne wprowadzenie poprawek.
- ⁴ M. Spandowski, *Inkunabuly utracone. Z prac nad Centralnym Katalogiem Inkunabulów w Polsce* [w:] *Rocznik Biblioteki Narodowej XXX-XXXI*, Warszawa 1997, s. 67-72.
- ⁵ M. Brynda, A. Endzel, *Katalog starych druków Muzeum Polskiego w Rapperswilu*, Warszawa 2009, cf. *Wstęp*, s. 11.
- ⁶ A. Lewicka-Kamińska, *Inkunabuly Biblioteki Jagiellońskiej*, Kraków 1962. cf. s. XIX.
- ⁷ W. Wislocki, *Incunabula typographica Bibliothecae Universitatis Cracoviensis*, Cracoviae 1900.
- ⁸ K. Piekarski, *Inkunabuly Biblioteki Jagiellońskiej, inwentarz przybytków z lat 1900-1927. Nr 1-75*, Kraków 1930. Idem, *Inkunabuly Biblioteki Jagiellońskiej, inwentarz przybytków z lat 1900-1935*, Kraków 1936.
- ⁹ *Bibliotheca Scientifica Universitatis Leopoliensis nom. Iv. Franco, Incunabula Bibliothecae Universitatis Leopoliensis. Catalogus*, Leopoli 1958, s. 6.
- ¹⁰ Z. Kawecka, *Materiały do katalogu inkunabulów Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza*. [w:] *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Biblioteka Główna*, zesz. 1, Poznań 1960, s. 87-143. Zarówno w tej publikacji jak i w późniejszym katalogu (W. Wydra, *Katalog inkunabulów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*, Poznań 2002) podawane jest liczba 6 utraconych inkunabulów, zespół opracowujący IBP doliczył się jednak tylko 5.
- ¹¹ Taka liczba wynika z przedwojennej rejestracji; M. Sipayłło podaje liczbę 218, cf. *Katalog druków XV i XVI wieku w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*, t. 1 *Część I – XV w. Opracowała Teresa Komender*. Warszawa 1994; *Wstęp*, s. 28.
- ¹² N. Feigelmanas, *Lietuvos inkunabulai*, Vilnius 1975.
- ¹³ J. Ociepa, *Katalog inkunabulów Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 1999.
- ¹⁴ Cf. *Biblioteki wielkopolskie i pomorskie, praca zbiorowa pod redakcją Stefana Wierczyńskiego*, Poznań 1929, s.301-305.
- ¹⁵ Nie dotrwał do naszych czasów żaden spis przechowywanych w tej bibliotece w okresie międzywojennym inkunabulów; in-

- formacje częściowe zaczerpnięto z *Bibliotek wielkopolskich...* (op. cit.), roboczej kartoteki GW oraz publikacji: M. Strutyńska, *Katalog inkunabułów Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*. Toruń 1995.
- ¹⁶ Cf. A. Kawecka-Gryczowa, *Wrażenia z bibliotek cieszyńskich* w „Zaranie Śląskie”, r. 12, zes. 2, Cieszyn 1936, s. 83-96.
- ¹⁷ Cf. A. Kawecka-Gryczowa, *Katalog inkunabułów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu*, Wrocław 1956
- ¹⁸ To bardzo skrócony opis losów owych zbiorów, dokładniejsze dane podaje m.in. K. Śmigiel, *Losy archiwów, bibliotek i muzeów kościelnych pod rządami A. Greisera (1939-1945)* [w:] „Archiwa, Biblioteki i Muzea kościelne”, t. 32, Lublin 1976, s. 275-278.
- ¹⁹ Cf. *Biblioteki wielkopolskie i pomorskie...*, op. cit., s. 73-89.
- ²⁰ Razem z nimi trafiły do BN późniejsze druki tejże proveniencji i tu ponownie spotkały się z resztą księgozbioru wschowskiego zboru Kripplein Christi, również przekazaną Bibliotece Narodowej po 1945 r.
- ²¹ *Biblioteka Narodowa Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Biuletyn przybytków*, R. I, nr 3-4, Warszawa 1938, s. 93.
- ²² J. Rył, *Katalog inkunabułów zespołu seminaryjnego Biblioteki Katedralnej w Gnieźnie* [w:] „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 25, Lublin 1972. s.115-208.
- ²³ Cf. K. Antosiewicz, *Katalog inkunabułów biblioteki Kapituły Metropolitalnej w Krakowie* [w:] „Analecta Cracoviensia” XII, 1980, s. 333-484.
- ²⁴ M.in. M. Strutyńska, *Dzieje i stan obecny kolekcji inkunabułów pelplińskich* w „Studia pelplińskie” 1986, s. 319-344; J. Tondel, *Inkunabuły w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie*, Pelplin 2007.
- ²⁵ Np. edycje, których jedynymi znanymi egzemplarzami są zaginione w czasie wojny inkunabuły pelplińskie.
- ²⁶ J. Obłąk, Z. Jaroszewicz-Pierśławcew, J. Wojtkowski, *Katalog inkunabułów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum” w Olsztynie*, Olsztyn 2007.
- ²⁷ *Ibidem*, s. 13-17.
- ²⁸ Ich kompletny spis opublikowany został w cytowanej wyżej książce J. Tondela na s. 475-482.
- ²⁹ Opisał je szczegółowo Włodzimierz Kalicki w dwu artykułach z cyklu „Sztuka zagrabiona”: *Biblia i dżentelmeni* (Magazyn Gazety Wyborczej z 14 IX 2000, s. 27-30) oraz *Pontyfikal i Stasi* (tenże Magazyn z 21 IX 2000 s. 21-23).
- ³⁰ Dodajmy, że w ostatnich latach wypłynęły jeszcze dwa egzemplarze owego druku, oba jednak wchodzą w skład klocków o innej zawartości niż płocki.
- ³¹ Obecnie w Polsce notujemy 56 egzemplarzy tej edycji.
- ³² Z pominiętych wymienić można przykładowo księgozbiór kolegiaty w Opatowie (36 inkunabułów) i parafii w Wieliczce (39 egzemplarzy).
- ³³ Cf. przypis 15.
- ³⁴ E. Chwalewik, *Zbiory polskie, archiwa, biblioteki, gabinety, galerie muzea...*, t. 1-2, Warszawa 1927, zob. t. 2, s. 259.
- ³⁵ J. Rył, op. cit., s. 206 ([92]).
- ³⁶ W 1999 r. kupiono klocek zawierający dwa inkunabuły.
- ³⁷ Cf. E. Chwalewik, op. cit., s. 384.
- ³⁸ Literatura (GW 5330) odnotowywała jeszcze fragment tego wydania w berlińskiej Staatsbibliothek, który również nie ocalał. Obecnie znany jest tylko fragment (ok. 10 kart.) przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej.
- ³⁹ Cf. *Biblioteki wielkopolskie i pomorskie*, op. cit., s. 244.
- ⁴⁰ A. Kawecka-Gryczowa pisze o 14 utraconych inkunabułach tej biblioteki (cf. IBP II s. XIX przypis 11).
- ⁴¹ Np. V. S. Lublinski, N. V. Varbanets, *Classical Authors in Incunabula Collections of the National Library of Russia: A Catalogue*, St. Peterburg 2007 – w reprodukowanych tam 8 stronach tytułowych (lub początkowych) inkunabułów na połowie z nich widać znaki własnościowe Józefa Andrzeja Żałuskiego, ale w niesłychanie szczegółowych opisach katalogowych nie ma na ten temat najmniejszej wzmianki; dotyczy to i innych proveniencji.